

Pierwsze wzmianki....

Pierwsze wzmianki o parafii w Krężnicy spotykamy w zapiskach Jana Długosza, opisuje on Krężnicę jako wieś z kościołem parafialnym drewnianym ku czci św. Floriana. Dziedzicem wsi był Jarowski herbu Rawa. Relikwie św. Floriana sprowadzono z Rzymu w roku 1185, największy rozkwit kultu tego świętego przypada na okres kolejnych stu lat.

Jan Długosz notuje, że w roku 1325 kościół w Krężnicy Jarej już był, a do parafii należały wioski: Krężnica, Strzeszkowice, Mętów, Czerniejów, Bystrzyca, Babin, Osmolice, Prawiedniki, Lissokije i Rawszyce. Ostatnie dwie miejscowości dziś są nieznane a wymienione pozostałe mieszczą się w obecnych granicach parafii.

W roku 1529 za proboszcza Simonis de Krasnystaw odseparowana została parafia Czerniejów. W czasie reformacji właściciele Krężnicy przyjęli wyznanie ewangelickie, nie byli przychylnie ustosunkowani do parafialnego kościoła katolickiego, przez pewien czas kościół był nawet w rękach protestantów.

W 1595 roku pożar zniszczył kościół, pozostałe po spaleniu grunty biskup krakowski przyłączył do probostwa w Zemborzycach. Dokładna data wybudowania nowego kościoła nie jest znana, ale na pewno istniał on w 1642 roku, mówią o tym akta procesu między proboszczem zemborzyckim a kallatorami z Krężnicy.

W początkach XIX wieku majątek przeszedł w posiadanie siostr Wizytek z Lublina i w ich rękach przetrwał do roku 1866, tj. do kasaty majątków poduchownych i klasztornych. Wtedy to kościół został odremontowany, niestety w 1883 roku pożar zniszczył kościół i wszelkie przedmioty kultu i akta.

Jedyną pamiątką po ówczesnym kościele jest piękna do dziś używana monstrancja wyobrażająca gorejące miłością Serce Pana Jezusa, od 1885 roku parafianie z cegły i kamienia rozpoczęli budowę dzisiejszego kościoła, który został konsekrowany w 1890 roku przez biskupa lubelskiego ks. Fr. Jaczewskiego.

Po wyzwoleniu dekretem władzy Diecezjalnej w roku 1920 parafia przemianowana została na probostwo.

Bogatą historię niosą ze sobą **pomniki pamięci**, jakimi są mogiły żołnierzy Armii Krajowej, mogiły nieznanymi partyzantów, którzy zginęli w Osmolicach: Stanisława Kubeckiego, ps. Zawisza żołnierza AK z oddziału partyzanckiego Rysia, Bronisława Jaxa-Chamiec podporucznika 7-go Pułku Ułanów, oraz zakładników rozstrzelanych przez Niemców w dniu 22 lipca 1944 w Krężnicy Jarej, podczas akcji dywersyjnej na Kole w Krężnicy.

Cmentarz i Kościół św. Floriana kryją wiele tajemnic i olbrzymią historię, którą my także tworzymy.

Dolina Bystrzycy i jej dopływy należały we wczesnym średniowieczu do najlepiej i najwcześniej zasiedlonych terenów, świadczą o tym kopce ziemne istniejące w okolicach Majdanu Krężnickiego a mogące być mogiłami ze starszej fazy średniowiecza albo też z czasów starożytnych.

Najstarsze ślady pobytu gromad ludzkich, pochodzą ze starszej epoki kamienia i datowane są na lata między XI-VIII tysiącleciem przed Chrystusem, reprezentowały one łowców reniferów, żyjących u schyłku epoki lodowej. W drugiej połowie VI

tysiąclecia przed Chrystusem w Krężnicy Jarej pojawiły się grupy ludności, które zajmowały się rybołówstwem, myślistwem i zbieractwem owoców leśnych. Czwarte tysiąclecie przed Chrystusem charakteryzowało się wiejską gospodarką rolną, hodowlą zwierząt, pierwsi rolnicy intensywnie niszczyli szatę leśną w celu pozyskania otwartych przestrzeni pod uprawę roli, wypas zwierząt gospodarskich oraz zdobycie drewna budowlanego. Jej ślady odkryto w Krężnicy Jarej, Majdanie Krężnickim, Radawczyku i Strzeszkowicach. Znaleźiska w Krężnicy Jarej dostarczyły najwięcej wiadomości o gospodarce i wierzeniach tej ludności, Wśród zgromadzonych przez Katedrę Archeologii UMCS, dokumentów archeologicznych na uwagę zasługuje gliniana figurka pary wołków połączonych jarzmem, stanowiącą pierwotnie ozdobę ucha naczynia. Figurka jest zabytkiem sztuki neolitycznej w Polsce, stanowi dowód na stosowanie przez ludność sprzężonej uprawy roli. Warto zaznaczyć iż w roku 1966 na Kongresie Nauk Prehistorycznych i Protohistorycznych w Pradze za najcenniejszy zabytek archeologiczny odkryty w Polsce i jako jedyny eksponat z Polski prezentowana była na wystawie "Pradzieje Europy".

Zapraszamy do lektury pierwszego numeru "Zeszytów Niedrzwickich" wydanego w styczniu 2000 roku zatytułowanego: "Z przeszłości Niedrzwicy", skąd zaczerpnęliśmy powyższe informacje

W pamięci ludzkiej bardziej niż historia zapadają legendy a oto jedna z nich.

W dawnych czasach gdy zamierzano w Krężnicy budować kościół, hrabina Kozłowska podarowała na ten cel dwa kawałki ziemi, przylegające do wsi. Mieszkańcy wsi nie mogli dojść do porozumienia, jedni chcieli postawić kościół przy strumyku, gdzie znaleziono obrazek Matki Bożej (później stał tam krzyż), drudzy na wzgórzu. Przeważała decyzja większości i postanowiono, że kościół stanie przy strumieniu (obecnie przy drodze do Strzeszkowic). Gdy ścięto drzewo na budowę, załadowano na wozy ciągnięte przez woły i wieziono na plac budowy. Woźnicy po dotarciu na miejsce nie mogli jednak zatrzymać wołów, uparte zwierzęta ciągnęły dalej wozy z drzewem. Jednak po dotarciu do wzgórza nagle uklęły i nie można było ich dalej popędzać ani zawrócić. Ludzie uznali to za znak Boży i w ostateczności kościół stanął na wzgórzu.

Drewniany kościół spłonął, ale w tym miejscu postawiono murowany, który stoi do dziś.

Legenda Krężnicka

W czasie I wojny światowej na piaskowej górze w Krężnicy rozegrała się wielka bitwa. Zginęło wielu żołnierzy, a cała wieś została spalona. Zabici ludzie zostali złożeni do wspólnej mogiły. Do dziś stoi tam krzyż. Po wojnie obok tego grobu Żyd Lejzor zbudował karczmę, która po kilku latach spłonęła. Od tej pory ludzie mówili, że pojawia się tam ogromny byk lub piękny biały koń. Zdarzyło się, że para koni nie mogła w tym miejscu uciągnąć pustego wozu. Ludzie omijali to miejsce mówiąc, że tam straszy i do dziś.